

To nie kryzys. To inwazja muzułmanów

6 września 2015

Sytuacja Europy przypomina tę w jakiej znalazło się Cesarstwo Rzymskie.

To jest agresja wymierzona przeciwko chrześcijaństwu i przeciwko naszej cywilizacji. Dziś nie ma ona charakteru zbrojnego, tak jak w przeszłości, ale charakter pozornie pokojowej infiltracji, charakter zaludniania, dotychczas nieopanowanych przez islam terenów. Dzisiejsza sytuacja Europy przypomina upadek Cesarstwa Rzymskiego. Także wówczas, ten upadek rozpoczął się od „kryzysu imigracyjnego”, gdy w noc sylwestrową 406 roku, granice Imperium rzymskiego na Renie przekroczyły watahy Wandalów, Swebów i Alamanów. I wówczas, władze Cesarstwa, zamiast bronić zbrojnie swych granic, zgodziły się na osiedlenie barbarzyńców na własnym terytorium. W efekcie, w ciągu dwóch pokoleń, Cesarstwo Zachodnie upadło. Dziś podobnie, władze Unii Europejskiej i służalczych jej rządów zamiast bronić naszego kontynentu, chowają głowę w piasek i udają, że mamy do czynienia tylko z przejściowym kryzysem. I zamiast w sposób zdecydowany przeciwstawić się tej inwazji, podejmują działania, które w rzeczywistości przyczyniają się tylko do jej eskalacji.

Koncepcja podzielenia się imigrantami z państwami Europy środkowo-wschodniej, tylko zachęca muzułmanów do wzmożenia inwazji. W efekcie coraz więcej młodych muzułmańskich mężczyzn zmierza w kierunku naszego kontynentu. Jedynie Węgry i Hiszpania chcą bronić się przed tą inwazją. Natomiast przewodniczący UE Donald Tusk stał się symbolem kapitulacji przed tą inwazją. Także premier polskiego rządu Ewa Kopacz pragnie nas uszczęśliwić muzułmańską imigracją ze wszystkimi społecznymi, kryminalnymi i kulturowymi konsekwencjami tego faktu. Pani Kopacz zupełnie nie rozumie, czym jest ta

imigracyjna inwazja i jakie niesie ze sobą konsekwencje. To jest także zagrożenie dla naszego kraju.

Dziś potrzebna jest obrona Europy przed muzułmańską inwazją. Dziś nie płyną statki z muzułmańskimi młodymi mężczyznami do Australii, ani do innych zamożnych krajów azjatyckich. Nie mówiąc już o bogatych krajach arabskich Zatoki Perskiej. Australia w sposób zdecydowany przeciwstawiła się tej imigracji i dziś żaden statek z muzułmanami nie dobija go granic tego państwa. Podobnie jasne stanowisko wobec jakiegokolwiek imigracji muzułmańskiej mają zamożne państwa azjatyckie. Natomiast państwa Zatoki Perskiej nie przyjmują imigrantów z prostego powodu. To są państwa muzułmańskie więc nie ma powodu do ich islamizacji. Europa, tak jak Węgry musi się bronić, aby przetrwać. Potrzebna jest zdecydowana obrona naszego kontynentu wszelkimi możliwymi środkami, nie wyłączając środków militarnych. Nie polityka przyjmowania imigrantów i ich rozprowadzania po różnych krajach, ale deportacja wszystkich nielegalnych imigrantów i zawracanie statków na morzu mogą tylko powstrzymać tą inwazję. A także przywrócenie kontroli na granicach państw w celu uniemożliwienia ich przekraczania przez imigrantów i ich wyłapywania w celu deportacji. Tylko zdecydowana polityka antyimigracyjna może powstrzymać tą inwazję.

Ale są to tylko działania konieczne, ale doraźne. Zasadniczą przyczyną słabości Europy jest jej kryzys duchowy, który przejawia się min. także w kryzysie rodziny i spadku urodzeń. Bez przezwyciężenia tego kryzysu, Europa w dłuższej perspektywie czasowej nie jest w stanie oprzeć się islamizacji. Chrześcijaństwo jest jedynym duchowym zasobem, który może odrodzić nasz kontynent. Bez odrodzenia religijnego i moralnego, Europa przestanie istnieć. Dlatego oprócz działań doraźnych powstrzymujących inwazję, są potrzebne działania mające na celu odrodzenie chrześcijaństwa na naszym kontynencie i odrodzenie cywilizacji chrześcijańskiej. Bez takiego odrodzenia Europa zginie.

Autorstwo: Marian Piłka

Źródło: Stefczyk.info